Nr. 596. Cena 10 hal. Kraków, Środa 17. Listopada 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Z odnoszeniem do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 34. Adr. telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 196. — Telefon administracyi i Drukarni Nr. 2044.

Dwa strumienie.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego obradujący w niedzielę w Krakowie pod przewodnictwem posła Andrzeja Średniawskiego, powzięli wśród innych ważnych rezolucyj także następującą:

Klub posłów P. S. L. wyraża swoją wdzięczność i podziw dla pracy Sienkiewicza i Paderewskiego, która imię i sztandar Polski wysoko podniosła, a głodnej ludności w Polsce dała chleb potrzebny — i wszelkie zakusy, zdążające do obniżenia ich powagi w narodzie i świecie uważa za niegodne i za szkodę narodowi wyrządzoną.

Posłowie ludowi odpowiedzieli tymi słowy na ataki, jakich celem stał się Paderewski za swą gorącą akcyę humanitarną w Ameryce na rzecz ofiar wojny w Polsce. Sprawy tej, w którą zostało wciągnięte i czcigodne imię Sienkiewicza, nie będziemy przedstawiali raz jeszcze, gdyż czytelnikom pism polskich jest znaną w całej swej bolesnej rozciągłości. Rezolucya powyższa jest dowodem, że w kołach posłów ludowych galicyjskich ocenia się moralne znaczenie tej sprawy i rozumie się potrzebę, aby w chwili tak ważnej dla narodu nie było najmniejszej wątpliwości, iż naród ten umie szanować sam siebie — w ludziach, którzy dla niego pracują.

Mamy pod tym względem doświadczenia historyczne, które musimy zużytkować. Ilekroć w dziejach porozbiorowych potoczyła się struga krwi polskiej, tyle razy sączył się obok niej strumyczek błota, które często obryzgiwało najzasłużeńszych i najpierwszych w narodzie. Objaw to napotykany nietylko u nas, lecz u nas szczególnie bolesny, gdyż towarzyszy nieszczęściom narodu. Mogło było wydawać się, że rany, zadane mieczem losu, rozdzieramy jeszcze własnemi rękami. Tak działo się na emigracyi po roku 1831, gdy Mochnacki musiał znosić obelgę stałego porozumienia z rządem rosyjskim i gdy Mickiewiczowi ciskano w twarz zarzut szpiegostwa. Wieszcz narodu rzucił oszczercom wtedy ze swych wyżyn słowa przebaczenia, sam tłomacząc ich szał tem, że „utraciwszy rozum w mękach długich, pływają na siebie i łzą jedni drugich".

Okoliczności łagodzące tłomaczą wszakże, lecz nie usprawiedliwiają. I nic nie usprawiedliwiłoby nas, gdybyśmy z tych bolesnych nauk nie wyciągnęli wskazań na teraźniejszość. Żadne różnice, nawet gdyby istniały, tak, jak nie istnieją w zasadzie, żadna chęć przeprowadzenia swej opinii nie usprawiedliwia walki bronią zatrutą: oszczerstwem, insynuacyą, czy najtragiczniejszem ze wszystkich fałszywem donosicielstwem. Nic nie usprawiedliwia ciskania się na ludzi, gdy chodzi o idee, zwłaszcza na ludzi, którzy pracą i zasługą społeczeństwu przodują.

Temu poczuciu sumienia narodowego dali wyraz posłowie ludowi. Z radością i dumą notujemy ten głos honoru, który przemówił przez usta chłopa polskiego, na dowód zrozumienia, iż nie o politykę tu idzie, lecz o moralność, o rdzeń bytu duchowego, który przechowaliśmy przez wszystkie klęski, a który jest dla narodów zarodkiem wszelkiego bytu. Walka jest jednym z pierwiastków życia, lecz na prowadzeniu jej godziwie i po rycersku wspiera się jednym zrębem kultura moralna narodu. Oczekujemy chwil największych i nad zbliżeniem ich pracujemy. Czyńmy to godziwie, aby ktoś, z boku patrzący, nie nabrał z pozorów mniemania, iż nienawidzimy się nawzajem silniej, niż kochamy Polskę.

Tej miłości trzeba naszym rozprawom więcej, niż dotychczas. Bo gdy wnosimy w nie środki i metody odchylone od pionu moralności, stawiamy się w położenie człowieka, który nieuczciwym sposobem chce zebrać kapitał na swoje przedsiębiorstwo. A tymczasem podstawą naszego kapitału musi być zdrowie duchowe społeczeństwa, poczucie uczciwości publicznej i świadomość, że nizkie środki nie pomagają wielkim sprawom, ale im szkodzą.

Zrozumienie tej prawdy tkwi w hołdzie, jaki reprezentacya właściaństwa naszego złożyła ludziom, skrzywdzonym w zaślepieniu, miejmy nadzieję, że chwilowem. Nietylko te jednostki, ale społeczeństwo samo znajdzie w tym głosie niemałą satysfakcyę. Jeśli jeszcze będzie on dosłyszany wszędzie — a o tem nie mamy prawa wątpić — to może w zarodku stłumi niemoralność metod, odradzającą się nie tylko w tym jednym jaskrawym przejawie.

I dziś leje się krew polska. Musimy dołożyć sił, aby żaden przypływ uboczny nie zmącił tej świętej fali. Musimy uczynić to wszyscy, bez wyjątków — a w zdrowiu moralnem narodu czerpiemy otuchę, że tak będzie. Oczekujemy wstąpienia w progi nowego życia. Wstępujmyż w nie obryzgani krwią, skoro tak chcą losy, ale tylko krwią.

Walka z drożyzną w Niemczech.

Odezwa niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej otworzyła w Niemczech nowy okres walki z drożyzną. Socyaliści domagali się przedewszystkiem ustanowienia cen maksymalnych na wszystkie artykuły codziennej potrzeby, oraz wogóle zasadniczych środków przeciw lichwie żywnościowej. Obecnie wyszedł cały szereg nowych zarządzeń Rady związkowej, które podajemy niżej, a które idą w kierunku rozszerzenia systemu kartkowego. Prawdopodobnie nasamprzód będą zaprowadzone karty na mięso, w niektórych zaś miastach i okręgach władze lokalne we własnym zakresie działania wydają już karty na mleko, naftę, nawet, jak na Górnym Śląsku w jednym z powiatów, na paszę dla bydła.

Ruch, którego wyrazem stała się odezwa partyi socyalno-demokratycznej, nie od tej partyi wszakże wyłącznie wyszedł. Już dawniej centrum katolickie uchwaliło i ogłosiło żądania w sprawie dostatecznego zaopatrzenia ludności w środki spożywcze, zwłaszcza obniżenia cen na ziemniaki przez sekwestracyę ich zapasów u większych właścicieli ziemskich, z oszczędzaniem drobnych rolników. Ponadto centrum domagało się kartek na mięso, masło, mleko i tłuszcze. Parę dni bezmięsnych i beztłuszczowych w tygodniu obniżyły cenę mięsa, lecz dalsza zniżka jest jeszcze pożądaną i potrzebną ze względu na najuboższe warstwy. Wielka partya narodowo-liberalna również zajęła się drożyzną na swym zjeździe w Eisenach. Na zbliżającej się sesyi parlamentarnej, która będzie otwartą 30. listopada, kwestya drożyzny będzie poruszona niewątpliwie przez wszystkie stronnictwa.

Wszystkie podkreślają zresztą, iż środków żywności jest dosyć, a tylko trzeba starać się o właściwy ich rozdział. Tosamo zaznaczyła i partya socyalno-demokratyczna co podkreślił kanclerz w odpowiedzi swej, której najważniejszy ustęp brzmi jak następuje:

„Wszystkie miarodajne koła zdecydowane są zwalczać wszelkiemi środkami i bez względu na stan lub zawód trudności, które wynikają ze spekulacyjnego śrubowania cen. Już dotychczasowe zarządzenia rządu dowodzą, że rząd w tym celu nie cofnie się nawet przed daleko idącymi środkami; dalsze zarządzenia jeszcze nastąpią. Ludność może być zatem przekonaną, że nieprzyjaciele nie zdołają Niemiec wygłodzić, ale musi też ciągle pamiętać o tem, że zwyżka cen za środki spożywcze nietylko jest spowodowaną spekulacyą, lecz również specyalnymi naturalnymi warunkami, jak brak środków pastewnych, przyczem wszystkie narody biorące udział w wojnie cierpią z powodu podrożenia utrzymania.

„Ja osobiście odczuwam głęboko te kłopoty i ofiary codzienne i jako kanclerz państwa poczuwam się do obowiązku łagodzenia ich wszelkimi sposobami, równocześnie jednak muszę wyrazić życzenie, żeby kwestya żywnościowa wyjętą została z wewnętrznych sporów partyjnych. Mowy na wiecach mało tu pomódz mogą, a gwałtowne gesty i oznaki niezadowolenia poczytywane być mogą u nieprzyjaciół jako dowód, że niemiecka pewność zwycięstwa i siła odporna słabnie. Stronnictwo socyalistów, które specyalnie dąży do ogólnego pokoju, powinno — narówni z innemi stronictwami — unikać wszystkiego, co mogłoby wzmocnić nadzieje nieprzyjaciół i przyczynić się do niepotrzebnego przedłużenia wojny."

Jakby w przygotowaniu sesyi parlamentarnej, poczyniła też niemiecka Rada związkowa szereg zarządzeń, mających obowiązywać od połowy listopada. Jest ich dziewięć. Przedewszystkiem zakazano zupełnie malowania farbami olejnemi i z olejów roślinnych lub zwierzęcych; zarządzono też spis zapasów kawy, herbaty i kakao celem unormowania cen maksymalnych. — Na innne towary kolonialne kanclerz będzie mógł również taryfę tę w razie potrzeby rozciągnąć. — Kanclerz również będzie mógł oznaczyć ceny na sprzedaż kaszy i jagieł przez producentów handlarzom, zaś ceny detaliczne będą oznaczały gminy. Taksamo ceny dla producentów będą mogły być wyznaczone przez kanclerza na warzywo, cebulę, owoce i kapustę kwaszoną. Wszystko to będzie sprzedawane na wagę. Powidła, marmelady, miód itd. również znajdą się na taryfie maksymalnej.

Pomyślano także o mleku. Po litrze będzie wyznaczone na dziecko do skończonego drugiego roku życia, na każde starsze po pół litra, dla chorych według wskazówek lekarza, lecz nie więcej nad litr dziennie. Kupcy, którzy zawarli z producentami umowy o dostarczenie wymienionych wyżej produktów, a jeszcze ich nie otrzymali, będą je płacili po cenach maksymalnych najnowszych, chociaż umowa została zawarta przed ich ustanowieniem. Zarządzenia te przedstawiają nowy dowód podziwu godnej energii, jaką rozwija organizacya państwowa Rzeszy, celem ekonomicznego przetrwania wojny.

Z ziem polskich.

O ratunek zabytków polskich.

W Rosyi znalazło się „nagle" bardzo wiele starożytności polskich... Pisma rosyjskie, między innymi „Birż. Wied.", twierdzą, że „całe masy zabytków, starych rękopisów itd. przepełniają rynki antykwarskie", między innymi opisują znalezienie jakiegoś rękopisu z czasów Stefana Batorego na rynku Aleksandrowskim. Charakterystycznej odpowiedzi udziela „Dziennik Kijowski", pisząc:

Czytelnicy nie wezmą nam za złe, że tej historyi nie powtórzymy, uważając ją, jak wszystko niemal, co w dziale „Polonica" prasa rosyjska podaje, za fabrykat miejscowy, mało posiadający cech prawdopodobieństwa. Natomiast chętnie z „Birż. Wied." się zgodzimy, iż mniej „cudownym" sposobem wiele zabytków nie zostało spalonych i łatwo dałoby się je odszukać, nawet nie u handlarzy piotrogrodzkich, lecz bliżej frontu skąd dopiero wędrują lub wędrować zaczną do stolic...

Tyle „Dz. Kijowski", który nadto propopuje, aby zorganizować „Antykwaryat polski", instytucyę specyalną z filiami w Moskwie, Petersburgu i Kijowie. Instytucya ta ma ratować pamiątki polskie z rąk handlarzy, aby je następnie, po wojnie, wcielać do muzeów i bibliotek. Odstępując tym instytucyom uratowane pamiątki, liczyłyby sobie tylko koszta nabycia, konserwacyi i przewozu. „Dz. Kij." zachęca, aby złożyć stosowny kapitał i przystąpić do organizacyi. Należy to uczynić spiesznie, póki pamiątki są u handlarzy, bo gdy przejdą do rąk miłośników, będzie zapóźno.

Dr Maryan Morelowski w „Echu Polskiem" z Moskwy proponuje, aby wychodźcom, którzy przybywają do Rosyi wręczać kwestyonarze z przestrogami przed sprzedawaniem pamiątek antykwarzom, czyhającym na dworcach. „Dz. Kij." uważa ten środek za mało skuteczny.

Delatyn po inwazyi.

Lwowska „Gazeta Kościelna" otrzymuje następujące wiadomości z Delatyna, na którym inwazya rosyjska wycisnęła bolesne piętno spustoszenia:

Po roku tułaczki na ziemi węgierskiej, dostaliśmy rozkaz osiedlenia się na stałe w Delatynie. Posuwaliśmy się tym szlakiem, którym Moskale w roku zeszłym zapędzili się aż pod Marmaros-Sziget. Jako świadek naoczny miałem sposobność przekonać się, że na Węgrzech prócz kilku stacyi kolejowych spalonych, wszystko pozostało nietknięte. A może i u nas burza wojenna nie pozostawiła śladów spustoszenia? Niestety! Twarda rzeczywistość przemówiła inaczej. Worochta, Mikuliczyn, Jaremcze, te cudne miejscowości karpackie, nosiły już na sobie piętno wojny. W tych samych górach, w których przedtem każdy zaznawał tyle spokoju, w których wszystko tchnęło świeżością i radością, dzisiaj rozsiadł się jakiś ciężar, jakiś smutek niepojęty. To była jakby brama, prowadząca nas do Galicyi. Z zadumy wyrwał mnie głos mego lekarza kolegi, lekarza z Czech: »Ależ te wasze Karpaty prześliczne, nie przypuszczałem nawet, że macie taką czarowną okolicę«. Może być, że teraz ci wszyscy panowie z zachodnich prowincyi, kiedy musieli przejść przez ziemię naszą z tornistrem na plecach i z karabinem w ręku, nie będą mieć już o Galicyi takich pojęć mglistych, jakie mieli dotąd. Zrobią reklamę naszym nieznanym letniskom.

Jaremcze spalone, hotel Hams zrównany ze ziemią, domy letników i wille do szczętu zrabowane. Delatyn, miasteczko w powiecie nadwórniańskim, ucierpiało bardzo. Kościół i cerkiew ocalały. Saliny są kupą gruzów, z dwóch nowych szybów wiertniczych ani śladu. Okoliczny lud ruski zdegenerowany pod względem moralnym i fizycznym. Widziałem często, jak kobiety Hucułki, z wsi pobliskich, wracały z miasta do domu, z fajkami w zębach, buchające trunkiem, ciesząc się na swój sposób, że dostały »zapomohu«. Niestety! Całą miesięczną zapomogę, zamiast włożyć w gospodarkę, przepiły.

Na stacyi wśród przesuwających się transportów wojsk widać dzieci brudne, wpychające papierosy żołnierzom, ale nie darmo, »za sztukę 5 hal«. Miasto opustoszałe, domy pozamykane, zamiast szyb — deski. Zdawałoby się, że mieszkańcy śpią. Ale to złudzenie: ich tu niema, oni poszli daleko, przebywają za...

PROF. DR STANISŁAW KUTRZEBA.

Uniwersytety warszawskie.

Odczyt wygłoszony na uroczystem zebraniu profesorów i słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Auli Collegii Novi 15 listopada 1915 r. jako w dniu ponownego otwarcia Uniwersytetu w Warszawie.

„To światło kraju być powinno — i będzie".

Ledwie w końcu XVIII. wieku na nowo rozpaliła Polska prawie zagasłe w epoce kwietyzmu ognisko wiedzy, ledwie otworzyła cudną instytucyę Komisyi edukacyjnej, która do dziś dnia taką dumą jest naszą przez głębokość swej myśli i siłę miłości Ojczyzny, jaką przejawiła — przyszły rozbiory. Obcym obojętny, pożądany nawet, był zanik naszej kultury. A gdy pod opieką napoleońskich orłów nowe powstało polskie państewko, brakowało w tem Księstwie Warszawskiem większej ilości sił, któreby wiedzy oddać się mogły, gdy trzeba było służyć Ojczyźnie walką na polach bitew, pracą codzienną praktycznego życia. Budowano życie przyszłe umysłów od podstaw tylko — szerzeniem jak najszerszem elementarnej oświaty, a działalność Izby, później Dyrekcyi edukacyjnej, otwieranie coraz nowych szkół ludowych — do cyfry półtora-tysiącznej, wydawnictwa Towarzystwa dla ksiąg elementarnych — na wdzięczne potomnych zasłużyły uznanie. Utworzono i dwa wyższe zakłady naukowe w Warszawie, szkoły: lekarską i prawniczą, lecz celom praktycznym przedewszystkiem poświęcone. Brakło sił i czasu na reformę, podniesienie Krakowskiej Wszechnicy. Gdy zaś — zdawało się — spokojniejszy nadszedł okres: nowego Królestwa Polskiego, i ta Szkoła główna krakowska znalazła się poza granicami Królestwa.

I. Uniwersytet aleksandrowski. 1816—1831.

Uznał przecież potrzeby wyższej nauki w Królestwie jego król, car Aleksander I.; 19 listopada 1816 r. ogłoszono ustawę o utworzeniu Szkoły głównej w Warszawie, z pięciu wydziałów złożonej, z nazwą Uniwersytetu. W niecały rok później w sali głównej Kazimierzowskiego pałacu nastąpiła inauguracya tego Uniwersytetu, do którego włączono obie istniejące wyższe szkoły prawniczą i lekarską. Kierował jako rektor tym Uniwersytetem Ks. Anzelm Szweykowski. Wśród profesorów, niezbyt licznych, znajdziemy nazwiska ludzi zasłużonych dla nauki, jak historyk prawa polskiego Jan Wincenty Bandtkie, ekonomista Fryderyk Skarbek, niezwykłej pracowitości Wacław Aleksander Maciejowski, dobry botanik Szubert, poeta Brodziński, jeden z najgłośniejszych tej szkoły profesorów, nieprzyjaciel romantyzmu, Osiński historyk literatury Bentkowski, rok jeden i Lelewel.

Władzami Uniwersytetu były: rada Uniwersytetu, złożona z rektora wybieranego przez wszystkich profesorów stałych i emerytów na lat trzy i dziekanów, na wydziałach wybierani również przez wszystkich profesorów stałych na lat 2 dziekani, rady wydziałowe, do których wchodziło conanmniej 5 profesorów t. zw. radnych, wyznaczonych z pośród zwyczajnych na wniosek rady Uniwersytetu przez Komisyę rządową, i zebrania wydziałów całkowitych, z wszystkich profesorów złożone, mające zresztą podrzędne znaczenie. Obok profesorów zwyczajnych, z których jednak tylko radni profesorowie mogli piastować godność rektora i dziekanów, byli profesorowie tymczasowi, oraz jakby docenci, zwani lektorami, dopuszczani przez Komisyę rządową z pośród magistrów i doktorów, wreszcie wykładający pojedyncze przedmioty nie stanowiące katedry, nauczyciele. Uniwersytet dawał stopnie: magistra, który stwierdzał uzdolnienie do służby krajowej, i naukowy — doktora; dla otrzymania drugiego niezbędne było złożenie naukowej rozprawy.

Choć Uniwersytet ten na ogół nie miał wysokiego naukowego poziomu, był raczej tylko wyższą szkołą dla kształcenia zwłaszcza przyszłych urzędników państwowych, dobrze się przecież społeczeństwu zasłużył.

Garnęła się coraz liczniej do niego polska młodzież. Gdy w pierwszym roku swego istnienia jeszcze liczył na wszystkich wydziałach tylko 229 uczniów, już w r. 1820/1 było ich 491, w r. 1825/6 zaś 712. Spadła potem nieco ta cyfra, gdy zaczęto utrudniać przyjmowanie maturzystów szkół wojewódzkich, lecz znów się wkrótce podniosła; ostatni rok, w którym otwartą była ta szkoła, zapisał cyfrę 752 słuchaczy: 384 na wydziale prawa, 159 na lekarskim, 136 na wydziale nauk i sztuk pięknych, 98 na filozoficznym, a na teologicznym 45 *).

Przez czas swego istnienia udzielił Uniwersytet stopni naukowych 1254, przeważnie stopni magistrów, ale i doktorów, choć tych w szczuplejszej mierze, bo tylko 34, t. j. 4 obojga praw, 22 filozofii i 8 medycyny i chirurgii. Wyszedł z tego Uniwersytetu Zygmunt Krasiński, wyszedł Wielopolski.

Dotrwał Uniwersytet do końca bytu samodzielnego Kongresowego Królestwa; mimo złych myśli, które rodziły się na dalekiej północy, wychodziły z gabinetu ministra oświaty Szyszkowa, a z radością witane były przez Nowosilcowa, stojącego od r. 1822 na czele nieeficyalnego Komitetu dla reformy systemu edukacyjnego. Nie udały się niechętne pomysły, by oddzielić od Uniwersytetu wydział sztuk pięknych, a wydział prawa przenieść na prowincyę. Wprowadzono przecież smutnej pamięci Kuratoryę jeneralną, odebrano Uniwersytetowi przyznane prawo wyboru rektora, ograniczono swobody młodzieży.

Lecz przyszło powstanie. Młodzież opuściła zakład poszła w pole.

Uniwersytet nie miał już po powstaniu otworzyć bram dla przyjęcia uczniów. Car Mikołaj I. już w jesieni 1831 r. na projekcie namiestnika Paskiewicza, który poddawał myśl utworzenia w miejsce Uniwersytetu, nazwanego w r. 1830 aleksandrowskim, specyalnych wyższych szkół: prawa i lekarskiej, napisał sam na marginesie własnoręcznie: „Uniwersytet zamknąć zaraz, także i wszystkie szkoły wyższe; co będzie potrzebnem, później rozkażę."

Nie miało więc dostać Królestwo po powstaniu szkoły wyższej, któraby łączyła w sobie w jedną zwartą całość odrębne działy nauki i wiedzy; nie miało dostać Uniwersytetu. Myślano jednak jeszcze przynajmniej początkowo o stworzeniu odrębnych specyalnych zakładów wyższych, nie tak — niebezpiecznych, któreby przecie zaspokajały potrzebę dostarczania Królestwu nauczycieli szkół średnich, lekarzy, a przedewszystkiem prawników, gdy Królestwo jeszcze miało odrębne swoje urządzenia, a odrębne zwłaszcza całe prawo. Takie szkoły mogły być przecie urządzone tak, by do praktycznych uczyć tylko zajęć, z wykluczeniem jakichś szerszych myśli, dalszych horyzontów wiedzy, które za groźne dla państwa uważano.

Lecz ostatecznie nawet takich szkół wyższych specyalnych nie przyznano Królestwu: upadły w r. 1835 projekty założenia w Warszawie Instytutu pedagogicznego i Akademii medyczno-chirurgicznej. Utworzone w r. 1836 kursy dodatkowe przy gimnazyum wojewódzkiem warszawskiem, które w ciągu dwóch lat studyów miały przygotowywać nauczycieli dla szkół średnich, z nizkim, później jeszcze obniżonym poziomem nauki, gdy je w r. 1842 przemieniono na kursy pedagogiczne, znosząc sekcyę techniczną, która dotąd istniała obok filologicznej, zamarły po 12 latach istnienia, gdy uczniów im brakło; krócej, bo ledwie sześć lat, od 1840 do 1846 r., trwały kursy prawne, częściowo już z rosyjskiem wykładem i rosyjskimi profesorami, których ukończenie zresztą do wyższych stanowisk nie dawało przystępu. Kazano Polakom wiedzy szukać w Uniwersytetach rosyjskich; spodziewano się, że tam, w obcem otoczeniu, i duchem obcym się przejmą. Ze względu na potrzeby prawników utworzono nawet w Petersburgu i Moskwie osobne katedry dla wykładów praw, w Królestwie obowiązujących, w Petersburgu z polskim językiem wykładowym; przetrwały te katedry w Moskwie do r. 1859, a o dwa lata dłużej w Petersburgu. Za granicą państwa rosyjskiego nie wolno było szukać wiedzy; zakazywano wogóle uczęszczać na Krakowski Uniwersytet, świadectw innych zagranicznych Uniwersytetów nie uznawano. By umożliwić naukę poza krajem mieszkańcom Królestwa, tym, którzy w Rosyi uczyć się mieli, dawano stypendya; po dziesięciu, potem po piętnastu rocznie miano wysyłać dla kształcenia się na nauczycieli, po dziesięciu też rocznie dla nauki medycyny, dla prawników zapewniono 60 stypendyów. Lecz malały w praktyce życia te cyfry wysyłanych na naukę do Rosyi; z lekarzy specyalnie ledwie czterech wróciło wogóle do kraju, gdy rząd, opłacający stypendya na nich z funduszów cesarstwa, nie ze skarbu Królestwa, z którego innych stypendystów utrzymywano, korzystał z warunku przy stypendyach, że może lekarza użyć potem w Królestwie lub przy wojsku i prawie, że wszystkich tych stypendystów Polaków, którzy stopień doktora otrzymali, do wojska przydzielił. Jedynie tylko Akademia duchowna, rzymsko-katolicka, utworzona w r. 1835 w Warszawie, a w dwa lata później otwarta, przypominała, że był tu niegdyś Uniwersytet.

Dopiero w roku 1857 powołano do życia w Warszawie Akademię medyko-chirurgiczną: praktyczne owa miała mieć tylko cele, tylko przyznawać stopnie dla praktyki. Na jej chlubę powiedzieć należy, iż mimo tak zakreślonych zadań poziom jej był wysoki, zaradzał jako tako brakowi lekarskiego wydziału.

A zaznaczyć to trzeba, że brak Uniwersytetu w Królestwie był brakiem wszechnicy polskiej na całym obszarze ziem polskich, gdy jedyne dwa Uniwersytety na tym obszarze, Krakowski i Lwowski w tym czasie niemiecką rozbrzmiewały mową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Cyfra ze zliczenia wydziałów dlatego większa, niż ogólna, że 70 słuchaczy było zapisanych na 2 wydziały.

pewne gdzieś w barakach, myślą z tęsknotą o swej zagrodzie ojczystej, a tutaj, w miasteczku opustoszałem, widać tu i ówdzie w oknie paczkę świec lub zapałek. To firma, to szyld budzącego się handlu. *X. Str.*

Grosz na Warszawę.

Sześćdziesiąty dziewiąty tysiąc składek.

Administracya „Czasu" 509 kor., Paweł Rożenko z Łańcuta 10 kor., Voit Eugenia, Bukowsko 3 kor., dyrektor Ostrowski imieniem uczniów I. gimn. w Rzeszowie, a mianowicie: kl. I 18·42 kor., kl. II. 4·90 kor., kl. III. a 3·42 kor., III. b 11·81 kor., kl. IV. a 9·70 kor., kl. IV. b 6·40 kor., kl. V. a 6 kor., kl. V. b 6·78 kor., kl. VI. 17 kor., kl. VII. 6 koron, razem 90·43 kor, nauczycielki z Rozborza imieniem dziatwy szkolnej I. II. i III. klasy 11 kor., od gospodarza z tejże wioski Franciszka Machalskiego 2 kor., X. M. L. Łuczak 10 kor., Klasztor SS. Niepokalanek w „Głębokiej" w Jarosławiu 14·60 kor., Langerowa z Kałusza 15 kor., X. A. Poznański proboszcz ze Zaleszczyk imieniem komitetu obywatelskiego w miejscu 120 kor., Grono przebywających w Krakowie członków Tow. „Eleusis" zamiast wieńca na groby zmarłych i poległych w b. r. współczłonków 15 kor., Czesław Zawi z Łukowej 2 kor., X. Kazim. Zimmermann 25 kor., Adaś i Władzio Żeleńscy 2 kor., Stanisław Heynar z Łucka 2 kor., Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa 100 kor., od urzędników tejże Kasy 50·80 koron.

Razem . .	981 K 83 h
Do dnia poprzedniego . .	67 960 „ 12 „
Razem . .	**68.941 K 95 h**

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Rannemu Legioniście.

Zwróć na mnie oczu swych gasnące gwiazdy!
Nic to, żeś blady, żeś zmizerniał druhu.
Rzecz najważniejsza nie upaść na duchu
Nie mów mi jakie walki i podjazdy

Masz już za sobą moje drogie chłopię.
Żeś wiele cierpiał, widzę po twej twarzy.
Lecz nie będziemy mieć miny grabarzy
Choć z nas niejeden grób swój własny kopie.

Nie mów, bo mowa jest dzisiaj uboższą
Niż czyn — więc tylko patrzmy sobie w serce.
Niedługo śniegu puszyste kobierce
Pokryją ziemię nam wszystkim najdroższą.

Kończy się jesień, gdy żołnierz tak moknie,
Że się do kuli rwie lub powrozu.
Niedługo kwiaty brylantowe mrozu
Zakwitną tobie na szpitalnem oknie.

Kwiaty te starczą ci za liść wawrzynu.
Lecz gdybyś bracie z nocy własnej ciemnej
Był tylko mary albo bladym cieniem,
Wiedz, że nie zginie piękno twego czynu.

Ale żyć będzie w drzew ojczystych szumie,
Kwitnąć na łąki puszystych kobiercach,
Krzewić się w duszach i we wszystkich sercach
W żałobie matek i ojców twych dumnie.

Będziesz pochodnią podczas nocnej pory
Przyświecającą idącym stuleciom.
Cudowną bajką przez piastunki dzieciom
Szeptaną w długie zimowe wieczory.

Widzisz, gawędka chwile cierpień skraca,
Przez łzy się do mnie uśmiechnąłeś druhu.
Rzecz najważniejsza nie upaść na duchu
Choćby iść trzeba tam, zkąd się nie wraca!

Od Administracyi.

Celem ustalenia nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Prosimy również przy zmianie adresów o łaskawe podawanie także miejscowości i poczty, w której dotąd odbierano „Głos Narodu".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Salomei — Jutro we czwartek św. Romana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 57 zachód przypada o godz. 3 min. 51; długość dnia godz. 8 min. 54.

Kraków, 17. listopada 1915.

Wszędzie mówi się o uroczystości otwarcia Uniwersytetu warszawskiego, o składzie profesorów nowej polskiej uczelni, analizuje się wypowiedziane podczas uroczystości mowy i wszelkie okoliczności związane z tą pamiętną dla narodu naszego chwilą. Uniwersyteckie miasto Kraków brało żywy udział w tej radosnej uroczystości, żyło wczoraj wiadomościami, jakie nadpłynęły z Warszawy, a jak na obecne stosunki, bardzo nawet szybko. Telegramy biura korespondencyjnego nadesłane z Warszawy, budziły tęsknotę do zorganizowania tam stałej filii biura. Mówiono powszechnie, jakby to dobrze było mieć codziennie drutem wiadomości w dziennikach, wzajemną wymianę myśli, której nigdy tak nie pragnęliśmy, jak obecnie. Cieszmy się nadzieją, że i to nastąpi, że poczynione będą starania dla wprowadzenia normalnej komunikacyi pomiędzy obydwoma dzielnicami tak przynajmniej, jak między częścią zajętą Królestwa przez armię niemiecką a Poznańskiem.

Finansiści rozprawiali o moratoryum, którego termin chyli się już ku końcowi. Jak słyszymy, będzie ono przedmiotem dyskusyi w Kole polskiem, którego komisya zebrać się ma 22. listopada. O indywidualnem stosowaniu moratoryum, zdaniem tych panów niema mowy, raczej dłużnicy nie mogący spełnić swych zobowiązań, powinni się starać o sądowe przyznanie im moratoryum na podstawie wglądu w przedsiębiorstwa, w których ponieśli straty uprawniające do zwłoki terminów płatności i uchylające zarazem wszelkie skargi. Zniesienie moratoryum w tych warunkach, mówi jeden z panów, wywołałoby musiało, jak to już wspominaliśmy swego czasu, żywiołowe bankructwa, zalew skarg, z których korzystaćby mogli tylko adwokaci i notaryusze. Jedna skarga lub protest wekslowy zmuszałaby wszystkich wierzycieli do zabezpieczenia swych pretensyj wekslowych, fakturowych i t. p., gdyż na rynkach obcych nieznane są stosunki dłużnika, a w interesie fabrykanta i hurtownika leżałoby jak najszybsze ściągnięcie swych wierzytelności, nie wiedząc nawet, że to wywołać musi bankructwo i ścięcie pretensyi do minimalnej cząstki, co przez przeczekanie uratowaćby mogli.

W dalszej dyskusyi poruszano kwestyę opornych dłużników, którzyby mogli płacić długi a nie chcą. Tych, jak wykazała dyskusya, jest nie wiele, gdyż odstraszają od tego rosnące procenty, a pozostaje tylko znaczny kontyngent tych, którzy rozmyślają o sztucznych bankructwach, łatwo dających się upozorować i uchylić się od odpowiedzialności karnej. Takich bankructw będzie bardzo wiele w kraju, o tem wiedzą dobrze w kołach wiedeńskiego Creditorenverein, jak również ci, którzy znają dobrze stosunki handlowe w kraju. Ciekawa dyskusya przeciągała się, a wynikiem jej było przekonanie, że Koło polskie ze względu na ciężkie położenie kraju, domagać się będzie i uzyska dalszą prolongatę trzechmiesieczną, temwięcej, że pomoc państwowa nie może być przed tak blizkim terminem uskutecznioną, a bez niej niema mowy o zniesieniu moratoryum, które wywołałoby tylko ogólne bankructwo.

Dotychczas znamy mniej więcej obraz smutnego położenia panującego w sferach właścicieli ziemskich, doli chłopskiej, odbyta ankieta wyświetliła nam stosunki panujące w rękodziele, lecz najmniej słyszy się niestety o przemyśle fabrycznym, który ze względu na odbudowę kraju budzi zainteresowanie, jako jeden z głównych czynników, który ma przytem współdziałać. Mamy nadzieję, że znajdzie się ktoś obeznany z tymi stosunkami, któremu chętnie udzielimy głosu na łamach naszego pisma, celem uzyskania całokształtu zniszczenia, jakie zapewne nie oszczędziło także te dziedziny. Za najbardziej piekącą w sprawie odbudowy uważamy kwestyę braku robotnika, który ma odbudowę przeprowadzić i stan warsztatów, tartaków i fabryk, gdzie będzie musiała rozpocząć się praca, gdy nadpłynie potrzebny dla odbudowy grosz.

Mówiono także o ogródkach warzywnych na gruntach pofortecznych, które dzięki staraniom Towarzystwa walki z gruźlicą gmina oddala do dalszej dzierżawy. Pierwszeństwo mają dawni dzierżawcy, a bliższych wyjaśnień udziela Fizykat miejski w godzinach pomiędzy 6—7 wieczorem w dnie powszednie, a 11—12 w niedziele, gdzie również zgłaszać należy dzierżawy. Nowe przestrzenie parcel oddane w tym roku będą poorane i znawożone, zaś dawne, zdaniem znawców, nie potrzebują ponownego znawożenia z powodu obfitości nawozu, jakie otrzymały w roku zeszłym. Tam kopaczka zrobi już swoje, bo pulchna ziemia nie potrzebuje pługa, który zacierałby granice pomiędzy poszczególnemi parcelami. Zalecamy i radzimy zgłaszać się jak najprędzej, bo nie wiele parcel jest jeszcze do rozdania. Uczmy się zatem sadzić ziemniaki!

Z miasta

Z Rynku. Na całym świecie na place miejskie przeznaczone na targi, przechadzki, skwery, uroczystości, tylko jeden z najpiękniejszych placów w Europie, rynek krakowski przeznaczony został przez postępowy zarząd miejski na... stacye kolejowe. Do lasu drągów do latarń przybyły drągi do trzymania drutów tramwajowych, przed pałacem spiskim i Bankiem Przemysłowym c z t e r y tory szyn, a niedługo powstanie tam zapewne dla wygody przesiadających się mieszkańców Kazimierza buda żelazna na poczekalnie, oczywiście z trafiką, kioskiem gazet, a może i bufetem... Jedyne możliwe na czas zimowy miejsce przechadzki po rynku zniknie, bo po linii A—B i trotoarach ciasno i ciemno (gdyż drzewa zasłaniają częściowo światło lamp elektrycznych, umieszczonych zewnątrz chodników), a na rynku trudno przechadzać się po szynach i po najgorszym z całego miasta bruku, zwłaszcza po podrożeniu obuwia o 100 proc. W czasie deszczu nie można dostać się do Sukiennic od strony ulicy św. Jana, ponieważ zniwelowano tu tak pięknie chodnik asfaltowy, że woda wpływa do bram Sukiennic. Inne dojścia zagradzają fiakry, tramwaje i składy materyałów budowlanych dla różnych kamienic w rynku reparowanych lub przebudowywanych. Potomność będzie musiała znaczne ponieść koszta, aby usunąć tramwaj po za rynek i naprawić gospodarkę z początku XX w.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nowy profesor historyi polskiej, Dr Stanisław Krzyżanowski — jak już pokrótce zaznaczyliśmy — łączy od lat wielu z Dyrekturą Archiwum akt dawnych miasta Krakowa stanowisko Prezesa Towarzystwa miłośników Krakowa, którego założenia był jednym z inicyatorów. Towarzystwu temu zapewnił świetny rozwój, a kilkanaście roczników pod jego redakcyą wydanych wydobyło na jaw ogromny materyał do historyi naszego Grodu. Towarzystwo obudziło również w licznych sferach miejskich dążność do ochrony zabytków. Profesor Krzyżanowski zajmując się długo sprawami konserwatorstwa, poświęcił szczególną uwagę ochronie archiwaliów. W licznych podróżach po kraju zinwentaryzował ich wiele, a niektóre jak na przykład stare księgi Pilzna i Dukli uratował od zagłady. — W pracy naukowej poświęcił się przedewszystkiem dyplomatyce, wydał w tym kierunku szereg dzieł, jak „Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla Katedry Krakowskiej", „Dyplomy i kancelarya Przemysława drugiego", „Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu" i „Pierwsze uniwersyteckie przywileje" i wiele innych. Z ramienia Akademii Umiejętności odbył podróże po całej Polsce i zebrał jedyny zbiór fotograficznych reprodukcyi półtoratysiąca polskich dyplomów, co dało pobudkę do rozpoczęcia wielkiego wydawnictwa „Monumenta Poloniae palaeographica", którego dwa zeszyty już się ukazały. Wydał nadto dla potrzeb uczniów podobne dwa wydawnictwa, mianowicie „Album palaeographicum i Specimina palaeographica". Dla potrzeb pedagogicznych zorganizował osobny gabinet dla nauk pomocniczych historycznych. Wykształceniem uczniów zajmował się ze szczególną troskliwością, a wielu z pośród nich ogłosiło pod jego kierunkiem wyborne prace z zakresu mediewistyki. W uznaniu wybitnej działalności wybrała go Akademia Umiejętności w Krakowie swoim czynnym członkiem, a Rada Archiwalna przy Ministerstwie spraw wewnętrznych powołała go w swój skład.

Posiedzenie krakowskiej i podgórskiej Rady przybocznej odbyło się wczoraj wieczorem, w magistracie krakowskim. Po powitaniu delegata namiestnika p. Fedorowicza jako komisarza twierdzy — o czem w porannem wydaniu donieśliśmy — Rada zajmowała się następnie aprowizacyą miasta oraz sprawą wynagrodzeń za poniesione przez obywateli Wielkiego Krakowa szkody wojenne. Między innemi omawiano wśród żywej dyskusyi, w której kilkakrotnie zabierał głos także p. delegat Fedorowicz, kwestyę uregulowania dowozu artykułów żywnościowych z powiatów zachodnio-galicyjskich i Królestwa Polskiego do Krakowa, oraz podniesiono pewne wadliwości w handlu węglowym w naszem mieście. Postanowiono postarać się o węgiel dla drobnych handlarzy krakowskich. — Potem wicepr. Dr Zoll przedstawił sprawę odszkodowań wojennych i wynagrodzeń za świadczenia wojenne. Po referacie Rada przyboczna powzięła odpowiednie uchwały.

Piekarze i karty chlebowe. W hali zbożowej przy ul. Długiej, odbyło się wczoraj popołudniu zgromadzenie członków krakowskich cechów piekarzy białego i czarnego pieczywa. Na zgromadzeniu omawiano obszernie sytuacyę w przemyśle piekarskim, wytworzoną przez zaprowadzenie kart chlebowych w naszem mieście. W szczególności przewodniczący obu cechów, pp. Broszkiewicz i Schleichkorn, na podstawie relacyi poszczególnych właścicieli piekarń stwierdzili, że w sklepach piekarskich było w c z o r a j 15.400 b o c h e n k ó w c h l e b a nie rozkupionych przez publiczność. Popyt na chleb w pierwszych dwóch dniach po zaprowadzeniu kart chlebowych bardzo znacznie się zmniejszył, głównie z powodu, że w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia publiczność zaopatrzyła się w chleb na zapas, a ponadto wielu właścicieli domów dopiero w niedzielę i wczoraj rozdało karty swym lokatorom, którzy wskutek tego chleba nabyć nie mogli i spożywali nagromadzone zapasy. Cech piekarzy czarnego pieczywa projektował wobec tego powzięcie uchwały, wstrzymania wypieku chleba przez jedną dobę, celem wyprzedaży zapasów, jakie posiada przeważna większość właścicieli piekarń. Przeciw temu projektowi oświadczyła się jednak znaczna liczba członków cechu piekarzy białego pieczywa, którzy zauważyli, że nie można konsumentów pozbawić zupełnie choćby przez jedną dobę, świeżego chleba. Ostatecznie nie powzięto zgodnej w tej sprawie uchwały i projekt wstrzymania wypieku przez nielicznych tylko piekarzy został wykonany, publiczność miała jednak dziś świeżego chleba poddostatkiem. Na ogół zatem mamy obecnie w Krakowie „nadmiar chleba", który też — jak w czasach przedwojennych — ozdabia teraz wystawy sklepów piekarskich, nęcąc konsumentów swym naprawdę pięknym wyglądem.

Na wczorajszem zebraniu żalili się też piekarze, że niektórzy właściciele domów, nie rozumiejąc widocznie przepisów o karcie chlebowej, wprowadzają w błąd swych lokatorów tłómacząc im, że środkową część karty chlebowej, bezużyteczną, mają zwrócić. Wielu lokatorów zgłasza się obecnie do piekarzy, celem odebrania tej części kart, co oczywiście powoduje wielkie zupełnie niepotrzebne zamieszanie. Właściciele domów powinni się zaznajomić z przepisami o karcie, aby innych nie wprowadzać w błąd. Są i tacy, którzy mniemali, że karta uprawnia do nabywania chleba... bez pieniędzy. Doznali oni przykrego rozczarowania.

Przy tej sposobności nie można pominąć, że niektórzy piekarze — jak nas informują — wykorzystują karty, aby pozbyć się mąki kukurudzianej i wycznej, którą przy wypieku chleba mieszają obecnie z pszenną i żytnią, za karty zaś, zebrane od kupującej chleb publiczności, otrzymują z miejskiego Biura aprowizacyjnego mąkę doborową. Kompetentne czynniki zwrócą niewątpliwie na ten szczegół uwagę i poczynią zarządzenia zapobiegające nadużyciom.

Kurs kancelaryjny dla legionistów. Na wniosek prezydyum Sądu krajowego w Krakowie zgodziło się Ministerstwo sprawiedliwości na otwarcie w krakowskim sądzie krajowym cywilnym kursu dla inwalidów wojskowych, na pomocników kancelaryjnych. Na kursie tym znajdzie przyjęcie także 30 do 40 legionistów inwalidów. Kandydaci muszą mieć następujące warunki: obywatelstwo austryackie; nieposzlakowane życie; ukończony 17 rok życia; zdatność fizyczna i zupełna zdatność do służby; znajomość języków, o ile tego służba wymaga; wykształcenie szkół ludowych.

Kurs trwać będzie przynajmniej 6 tygodni, przez ten czas uczestnicy kursu muszą mieszkać w Krakowie i utrzymywać się swoim kosztem. Ci uczestnicy którzy ukończą kurs z dobrym postępem, mogą liczyć na to, że wkrótce po ukończeniu kursu uzyskają posadę pomocników kancelaryjnych w jednym ze sądów zachodnio-galicyjskich. Bliższe warunki i szczegóły poda Biuro krakowskiego Komitetu opieki nad legionistami przy ulicy Wolskiej, dokąd też kandydaci zgłaszać się zechcą najdalej do dnia 1. grudnia br.

W niewoli. Nauczyciel miejskiej szkoły pospolitej im. Juliusza Słowackiego i kierownik uzupełniającej szkoły handlowej żeńskiej p. Józef H o r o w s k i, który jako nadporucznik rezerwowy brał udział w walkach na froncie galicyjskim, następnie na południowym, dostał się w dniu 22. października b. r. do niewoli włoskiej. Jak donosi rodzinie, jest zdrów i znajduje się w podróży do obozu koncentracyjnego dla jeńców.

Z kraju z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Uroczyste poświęcenie i otwarcie tymczasowego schroniska inwalidów i superarbitrowanych legionistów polskich w domu Ligi Pomocy Przemysłowej (ul. Pańska l. 11) odbyło się w niedzielę przedpołudniem. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Bielski, poczem przemawiali: przewodnicząca komitetu Opieki nad Inwalidami i superarbitrowanymi legionistami polskimi, przedstawiciel lwowskiej delegacyi N. K. N., oraz reprezentantka Ligi Kobiet. Uczestnicy uroczystości wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej Domu Inwalidów Polskich.

Na sobotniem zebraniu lwowskiego Koła T. N. S. W. poruszono sprawę wspomożenia prywatnych szkół średnich w Królestwie Polskiem przez nadesłanie im z Galicyi podręczników szkolnych. Sympatyczną tę dla zebranych kwestyę zagaił radca Majchrowicz, podnosząc z uznaniem, że na ten cel ofiarowało już cenny dar ze swych wydawnictw T. N. S. W., zamierza zaś tak uczynić Polskie Muzeum szkolne. Dobrzeby było, aby za tym przykładem poszły inne instytucye naukowe i wydawnicze polskie, księgarze wydawcy, a także nauczyciele szkół średnich, którzy na ten cel ofiarować by mogli zbędne im podręczniki szkolne. W dyskusyi podkreślił p. Maurer, że biblioteki gimnazyalne na ten cel ofiarować winny swe dublety, zaś dyr. Kurpiel podniósł, że należałoby tę sprawę poruszyć także wśród młodzieży szkolnej. Prof. Skoczylas zaznaczył, że akcyę tę należy uważać za początek zawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy nauczycielstwem szkół średnich w Galicyi, oraz w Królestwie Polskiem.

Z N. Sącza piszą nam: W niedzielę dnia 7. b. m. o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie tarczy legionów, ustawionej na zbiegu ulic Jagiellońskiej i Kościuszki. Przed odsłonięciem przemówił do zebranych reprezentacyj przewodniczący P. K. N. radny Dr Chodacki, zaznaczając cel ufundowania tarczy, następnie burmistrz p. Dr Barbacki w pięknych słowach nakreślił obowiązki Polaka w dobie obecnej. Następnie rozpoczęło się wbijanie gwoździ. Pierwszy gwóźdź honorowy (srebrny) wbił burmistrz, drugi marszałek powiatowy p. radca Wittig. Z kolei wbijano gwoździe do wieczora tak, że zaraz w pierwszym dniu wbito przeszło 200 gwoździ. Gwoździe honorowe ufundowali: Rada miejska, Rada powiatowa, Pow. Kom. Narod., Liga Kobiet, Sokół, Kasa Oszczędności, Składnica Kółek rolniczych i w i. Tarcza wykonaną została w Krakowie wedle projektu jednego z artystów malarzy. Na amarantowem tle okazały orzeł biały, nad nim korona polska. U dołu herb miasta o barwach krajowych, pod herbem wijąca się wstęga z napisem: „Nowy Sącz". W ciągu kilku dni wpłynęło do kasy za gwoździe przeszło 3000 koron.

Koncert Kółka Panien w Bochni. Na dochód Legionów i głodnych w Warszawie odbędzie się urządzony staraniem Komitetu Panien, na którego czele stoi panna starościanka Jadwiga Veltzówna, w dniu 20. b. m. wielki wieczór muzyczny z współudziałem artystów: Walek-Walewskiego, Stępniowskiego, Mazanka i Kowalskiego. Na bogaty program składają się utwory Jareckiego, Noskowskiego, Moniuszki, Chopina, Karłowicza, Niewiadomskiego, Kossobudzkiego, Żeleńskiego, Walewskiego i Galla. Wygłoszone zostaną utwory Or-Ota i Stanisława Stwory. Żywy obraz urządzają artyści-malarze Tadeusz Okoń i Ludwik Stasiak.

Z Chodorowa przynosi „Gazeta Wieczorna" szereg szczegółów ze zniszczenia Chodorowa, w którym po inwazyi rosyjskiej zostały tylko ruiny i zgliszcza. Wielkiemu zniszczeniu uległy zakłady fabryczne, wystawione w roku 1913 kosztem kilku milionów koron. Korespondent wspomnianego pisma tak opisuje stan obecny kwitnącej kiedyś osady i ogniska naszego przemysłu cukrowniczego: Dworzec kolejowy w ruinie, mury budynków sterczą okopcone bez dachów i okien. Trzy domy, gdzie mieszkali urzędnicy kolejowi, spalone także w zupełności, tak samo magazyny i wszystkie pomniejsze budynki i objekty kolejowe wokoło. Chodorowa właściwie niema! Miasto prawie całe jest w zupełności spalone, czego zaś nie zniszczyły płomienie — zniszczyła ręka grabieżcy. — Kilkanaście domów, które ocalały, zrabowano doszczętnie. Ocalały tylko gmach „Sokoła" polskiego, pozatem dom, gdzie się mieści apteka i kilkanaście zaledwie domów prywatnych. Uszły cało także kościół rzymsko-katolicki i cerkiew. Natomiast gmach „Sokoła" ruskiego, ruski „Dom narodny", jakotez wspaniały pałac barona De Veaux, właściciela okolicznych dóbr i współwłaściciela cukrowni, spalono do szczętu.

Fabryczne zakłady odniosły także liczne uszko-

IGNACY CHRZANOWSKI.

Czem był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?

(Odczyt publiczny, wygłoszony w Krakowie dnia 2 listopada 1915 r.)

4

Lecz nie samym smutkiem patryotycznym po utracie ojczyzny, nie samą niedolą wygnania mogła E n e i d a oddźwięknąć w duszach polskich. Przecie jedno i drugie, smutek zarówno jak niedola wygnańców trojańskich jest tylko ich niedolą przelotną; o tem wprawdzie razwraz zapominają i mówią sobie żałośnie: „Jedynem zbawieniem dla zwyciężonych — nie obiecywać sobie żadnego zbawienia", ale tuż potem zmagają się ze swem zwątpieniem i nabierają wiary, że ich cierpienia nie będą płonne, że są tylko środkiem do odzyskania utraconej ojczyzny: Eneasz ciągle umacnia ich w tej wierze:

O ziomki! niedopiero los przygnębia srogi.
Znieśliście większe razy, i te skończą bogi...
Wzmóżcie się, niech serc smutna bojaźń nie osiędzie:
Może kiedyś i tego słodka pamięć będzie!
Dążym do Włoch przez różne wypadków igrzyska:
Tam wyrok nam spokojne przeznacza siedliska.
Tam Trojańskie królestwo z popiołów powstanie:
Trwajcie! błysną dni lepsze!...

Ta zaś nadzieja lepszych dni tem łatwiej chwyta się serc wygnańców trojańskich, że wiedzą, iż jej ziszczenie musi nastąpić, iż Troja musi powstać z popiołów, bo takie są wyroki bogów: jakieś litościwe bóstwo oznajmia to Eneaszowi we śnie, na jawie przypomina mu to wieszczek Helenus, syn Pryama; a w krainie cieniów, dokąd prowadzi go Sybilla kumejska, rozwodzi mu to szczegółowo rodzony ojciec Anchizes i przepowiada, że on to, Eneasz z garstką współwygnańców będzie założycielem państwa rzymskiego; i opowiada mu ojciec przyszłą wspaniałą historyę Rzymu, którego zadaniem będzie

Pokój świata mądremi prawami utworzyć,
Przebaczać ukorzonym, a zuchwałych korzyć.

Sam Jowisz zapewnia Wenerę, że wyrok ten jest odwieczny i żadnej zmianie uledz nie może. Jakoż Eneasz po długiej tułaczce dopływa do ziemi latyńskiej i po długich jeszcze mękach i cierpieniach, trudach i walkach zakłada nowe państwo, z którego powstanie Rzym.

Tantae molis erat Romanam condere gentem
(Z tak ciężkim trudem przyszło Rzymu założenie).

Jeżeli myśl ludzka tak często usiłuje rozświecić ciemne mroki przyszłości pochodnią różnych podobieństw dziejowych, mniemając, że się historya powtarza, to serce, znękane okropną rzeczywistością buduje swoje świetliste gmachy przyszłości już nietylko na historyi, ale i na legendzie. I oto serca polskie w unieśmiertelnionej przez Wirgiliusza legendzie trojańskiej, czerpały wiarę, że i dla Polaków „błysną dni lepsze", że ich także męki i cierpienia, trudy i walki, to tylko środek do odbudowania Polski że i jej zadaniem będzie

Pokój świata mądremi prawami utworzyć,
Przebaczać ukorzonym, a zuchwałych korzyć;

a wreszcie, że to wszystko jest odwiecznym wyrokiem Boga, czyli innemi słowy, że i Polska, jak niegdyś Rzym, jest narodem wybranym, powołanym przez samego Boga do obdarzenia świata błogosławieństwem pokojowego zejdnoczenia narodów.

Ze zaś tak było w rzeczywistości, żenaprawdę E n e i d a Wirgiliusza odegrała pewną rolę w powstawaniu naszego mesyanizmu, tego najlepszym, niezbitym dowodem pieśń tego poety, który jest pierwszym przedstawicielem mesyanizmu polskiego. Tym poetą jest Woronicz. Prawda, że gdyby nie pismo święte, gdyby nie historya Izraela, jako narodu wybranego, nie byłoby hymnu do Boga, tak samo, jak nie byłoby bez Pisma świętego, bez pogróżek proroków, straszliwego proroctwa Skargi. Ale ś w i ą t y n i a S y b i l l i? Czy mogłaby powstać bez E n e i d y? Pomoc O g r o d ó w Delilla, R u i n Volneya, R o z m y ś l a ń o F r a n c y i Demaistra nie wystarczyłaby. Przedewszystkiem nie byłoby bez E n e i d y samej Sybilli objawiającej Polsce wyroki Boże. Bo i cóż z tego, że w parku puławskim już wznosił się na wzgórku gmach, zwany „świątynią Sybilli": były tam tylko pamiątki narodowe; dopiero Woronicz kazał w niej zamieszkać Sybilli kumejskiej, tj. tejsamej Sybilli, do której chodził Eneasz ciekawy przyszłości. A jakże brzmią te dwa wiersze, w które Sybilla ujmuje całą treść wyroku Bożego i bez którychby Świątynia Sybili nie była dla owoczesnych serc tem, czem była?

Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła:
Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła.

Bez Wirgiliusza tych wierszyby nie było! Zresztą, prawdę powiedziawszy, Sybilla kumejska widocznie za krótko jeszcze mieszkała w Polsce, za mało też ją poznała, skoro obietnicę jej odrodzenia w te właśnie słowa ujęła; Polska na to upadła, aby zrodzić inne państwo? Nie, za nic w świecie: Polska nigdy nie zgodziła się i nigdy się nie zgodzi wobec Boga (tem więcej, że Bóg od niej tego wymagać nie może) na to, na co się Jowisz na prośbę Junony zgodził i na ci zbyt już pobożny Eneasz przystał:

Niech słynie Italia rzymskiem pokoleniem,
A gdy Troja zginęła, niech zginie z imieniem.

Ale współcześni nie chwytali, jak my, za słowa, bo zrozumieli doskonale, co Woronicz chciał przez usta Sybilli powiedzieć i byli wdzięczni— jemu i Wirgiliuszowi tem więcej, że i Woronicz, jak Wirgiliusz, (a kto wie, może trochę nawet za przykładem i pod wpływem Wirgiliusza) wpajał w serca wiarę, że Bóg swoim odwiecznym wyrokiem powołał swój naród wybrany do spełnienia wielkiego dzieła na świecie, żeby

zło wyplenić, złote wrócić czasy
I w świetniejszej ród ludzki zaplenić postaci
A przyrodniem ogniwem wszystkich związać braci.

* * *

A teraz, po tem wszystkiem, co się powiedziało wolno będzie może na pytanie, czem był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości, dać taką odpowiedź, że zrazu jego E n e i d a była dla serc polskich jedynie zwierciadłem ich własnego bólu patryotycznego, a potem także źródłem pociechy i nadziei lepszej doli.

Co będzie w przyszłości? czy w historyi kultu Wirgiliusza w Polsce E n e i d a oprócz roli estetycznej odegra jeszcze kiedy rolę inną, podobną do tej, jaką odegrała w pierwszych latach po utracie niepodległości? Z pewnością — już nie i to nietylko dlatego, że się w Polsce kult literatury starożytnej zmniejsza (co z pewnością nie wychodzi na korzyść literatury, a może i duszy polskiej), ale i dla innej jeszcze przyczyny. Zwierciadłem naszego bólu patryotycznego E n e i d a dlatego już nigdy nie będzie, że nasza wielka poezya XIX wieku stworzyła jego zwierciadło nierównie dokładniejsze i wspanialsze; kto z nas zechce się przejrzeć w swoim patryotycznym bólu, ten ujrzy się w trzeciej części D z i a d ó w, w A n h e l l i m, w O s t a t n i m, bo w E n e i d z i e ujrzałby swój ból — pomniejszony. A źródłem nadziei lepszej doli E n e i d a także nigdy już dla nas nie będzie dlatego, że nasza wielka poezya XIX wieku stworzyła źródło nadziei nierównie obfitsze i mocniej bijące: kto z nas zechce wzniecić w swem sercu płomień nadziei lepszej doli, ten znajdzie ogień w K s i ę g a c h narodu polskiego, w P r z e d ś w i c i e, w wizyach mistycznych Słowackiego, bo w E n e i d z i e znalazłby ognia za mało.

Lecz pod jednym względem E n e i d a do dziś dnia jeszcze, pomimo istnienia wielkiej poezyi XIX wieku, ma w sobie coś, co w sercach polskich mogłoby jeszcze czemś nowem a czemś bardzo radosnem odtętnić: ona jest przecie poematem nietylko cierpień narodu i jego nadziei, ale także końca cierpień i ziszczenia się nadziei. My takiej pieśni do dziś dnia nie mamy, bo się cierpienia nasze nie skończyły, a nadzieje nie ziściły. Kiedy to nastąpi, to, zanim nasza poezya wyśpiewa równie wspaniałą i równie godną pieśń szczęścia, jak te pieśni bólu i nadziei, które już wyśpiewała, — może E n e i d a będzie dla dusz naszych zwierciadłem — radości, szczęścia, dumy patryotycznej i świadomości, że nasze cierpienia i ofiary nietylko były ciężką pracą, ale i radosnym plonem, żniwa narodowego; i może ten wspaniały wiersz Wirgiliusza:

Tantae molis erat Romanam condere gentem

oddźwięknie nam w duszy słowami: „Takim to ogromem trudów stanęła nowa Polska".

Ale to wszystko — może dopiero będzie; mówić napewno można tylko o tem, co było. Więc nie przesądzając przyszłości, marząc tylko o niej, można co do przeszłości powiedzieć już napewno, że w tej starej, a mądrej i pięknej księdze, która się z pewnością jeszcze nie prędko doczeka ostatniej karty, a która się nazywa historyą kultu Wirgiliusza w Europie zachodniej, i Polska zapisała kilka kart; z tych zaś jedna jest od wszystkich innych zupełnie odrębna, nawskroś oryginalna i bardzo wzruszająca, bo pisana krwawemi łzami narodu po utracie wolności oraz krwią serca, które się nie wyrzekło nadziei jej odzyskania.

dzenia. jak pisze dalej korespondent: W miarę zbliżania się do fabryki widzimy coraz wyraźniej mnóstwo wyłomów ziejących czernią otworów w ścianach i dachach fabryki. Znikły zupełnie wspaniałe sztachetowe parkany drewniane, okalające cały kompleks gmachów fabryki. Zbliżamy się tymczasem szybko od strony, gdzie dochodził do fabryki tor przemysłowy i tu dopiero uderza nas cały ogrom zniszczenia. Wspaniała brama kolejowa zwalona. zerwane w zupełności wszystkie szyny. łączniki, serca, krzyże, zwrotnice zabrano z sobą. Grozę widoku podnoszą stosy gruzów olbrzymiego komina fabrycznego. Olbrzym ten, którego budowa kosztowała sumy ogromne. a który był arcydziełem techniki w swoim rodzaju, wysadzili Rosyanie podczas odwrotu dynamitem w powietrze. Szkodę zwiększyło jeszcze zniszczenie wywołane gruzami komina, spadającymi z ogromnej wysokości. Wstrząs wywołany eksplozyą podruzgotał i połamał wiązania dachowe najbliższych budynków. Gruzy i rumowisko. potrzaskane konstrukcye dachowe, połamane i pogięte belki żelazne i drewniane. oraz uszkodzone rury żelazne przez podruzgotane dachy wpadły do hal fabrycznych, druzgocąc i uszkadzając kosztowne urządzenia mechaniczne odnośnych sal. W szczególności dotkliwe są szkody w lokalu pieca wapiennego i hali maszyn.

Ze Stanisławowa. Powiatowa komenda etapowa wojskowa zarządziła obowiązek meldowania się dla wszystkich osób. przebywających do Stanisławowa na dłużej. niż 24 godzin. Celem uzyskania pozwolenia na dłuższy, niż 24 godzinny pobyt w mieście. należy się zgłaszać w komendzie etapowej. Również i osoby. które poprzednio w Stanisławowie nie mieszkały. muszą uzyskać w komendzie etapowej pozwolenie na dalszy pobyt w mieście.

Grono profesorów i młodzież I. polskiego gimnazyum urządziła w ubiegłym tygodniu żałobne nabożeństwo za profesorów i uczniów tegoż gimnazyum: A. Klimaszewskiego. Koszykowskiego. Weinerta. legionisty Abgarowicza. Stańkowskiego i Długopolskiego. którzy wszyscy polegli bohaterską śmiercią na polu bitwy.

Nowy chleb w Budapeszcie. Przy równoczesnej zniżce ceny mąki zostały wprowadzone w Budapeszcie dwie sorty chleba. mianowicie drugi rodzaj chleba robić się będzie z białej mąki z domieszką 25 procent mąki kartoflanej a kilogram tej mąki kosztować będzie 66 halerzy.

Pomoc rządowa dla urzędników węgierskich załatwiona zostanie w drodze ustawy. którą uchwali sejm zbierający się dnia 25. b. m. Na ten cel wstawił rząd w budżet kwotę 87 milionów koron, motywując ten wydatek drożyzną. wywołaną przez wojnę. Zasiłek z powyższego funduszu otrzymają wszyscy urzędnicy państwowi w czynnej służbie w wysokości 20 procent płacy rocznej, należnej im od dnia 1. stycznia 1916 roku. nie może on jednak u urzędników wynosić mniej jak 400 Koron, a u podurzędników i służby mniej jak 200 Kor. Manipulanci, manipulantki i dyurniści mają otrzymać 300 Kor. Kwoty odnośne wypłacone zostaną po 1. stycznia 1916 w dziesięciu równych ratach z góry i są wolne od podatku i zajęcia. Życzeniem rządu jest również. aby podobne zasiłki otrzymali także funkcyonaryusze gminni na podstawie uchwał odnośnych rad gminnych.

Znaczki na naftę w Poznaniu. Na podstawie rozporządzenia rady związkowej z dnia 25. września b. r. magistrat ogłasza. że wydawać będzie dla mieszkańców miasta Poznania znaczki na naftę. Właścicieli lub administratorów domów magistrat wzywa, aby lokatorom, którzy nie mają w mieszkaniach oświetlenia elektrycznego lub gazowego, wystawili poświadczenie.

Karty na mięso i tłuszcz wprowadzone będą w najbliższym czasie w Berlinie. aby w ten sposób uregulować równomierny rozdział tych produktów.

Spis dzwonów kościelnych obecnie już nieużywanych. zarządzono w Królestwie saskiem.

47 milionów marek zysku miała w roku ubiegłym fabryka Kruppa w Essen. zwanego królem armat.

Wędrówki młodzieży. Berliński „Der Tag" donosi. że władze bezpieczeństwa w Berlinie od dłuższego czasu narzekają na coraz większy napływ młodzieży do stolicy. a to w poszukiwaniu tamże pracy. Ponieważ stosunki na rynku pracy w Berlinie wogóle nie są zadowalniające, młodzież ta narażona jest na wszelkiego rodzaju pokusy i zepsucie. wobec czego policya zmuszona jest gromady młodych chłopców i dziewcząt odstawiać do miejsca ich pochodzenia. Dziennik wspomniany podnosi. że te wędrówki młodocianych stoją w związku z rozluźnieniem się karności domowej; ojciec jest bowiem na wojnie, a matka nie ma dość powagi, aby lekko myślącą młodzież zatrzymać w domu. Dziennik wzywa do wydania zarządzeń przeciw tej wędrówce młodocianych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbędzie się w najbliższą niedzielę o g. 3 popołudniu w sali hotelu Pollera. Na porządku dziennym sprawa wznowienia działalności Syndykatu na terenie krakowskim. przerwana ostatnimi miesiącami z powodu wypadków wojennych, oraz sprawa uzupełnienia wydziału Syndykatu Dziennikarzy krakowskich.

Zebranie miesięczne Kongregacyi nauczycielek krakowskich odbędzie się we środę dnia 17. b. m. o godzinie 6. wieczór przy ulicy Szewskiej L. 5.

Zbieranie dzieł zdekompletowanych. W wielu domach i dworach. które uległy najazdowi Rosyan, znajdują się zdekompletowane biblioteki, częstokroć pozostały tylko poszczególne tomy cennych dzieł lub wydawnictw. Te luźne tomy nie przedstawiają obecnie dla właścicieli większej wartości, nierzadko są zaś bezużyteczne. Dzieła te zebrane jednak z kilkunastu zbiorów możnaby skompletować i stworzyć poważny księgozbiór.

Celem ocalenia resztek pozostałych bezużytecznie dzieł, postanowił Zarząd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej (Kraków. Rynek 6) zająć się kompletowaniem pozostałych zbiorów i zwraca się tą drogą do wszystkich obywateli, którym biblioteki zniszczono. aby zechcieli nadsyłać poszczególne tomy, by w ten sposób uratować częstokroć cenne dzieła od zupełnej zatraty. — Wszystkie pisma polskie prosimy o umieszczenie niniejszej notatki.

Centralny Komitet Gwiazdkowy dla Legionistów, Kraków. plac Maryacki L. 9, donosi: Następujące dary przysłano na gwiazdkę dla Legionów na ręce Centralnego Komitetu Gwiazdkowego (Rynek 9): Stanisława i Maryan Rogalscy z Märisch Schönberg: 10 kominiarek i 10 par rękawic wełnianych. — N. N. 11 broszur. — Liga Kobiet z Miechowa: 12 sztuk kominiarek. — Dr W. N.: kaftan trykotowy. 1 para kamaszy. 1 para skarpetek. 1 para nagoleników i 10 broszur. — P. Wanda Skowronówna: 5 sztuk kominiarek. — Uczenice szkoły żeńskiej w Nowym Targu: 54 par mitynek. — W. S. 3 K. — Adaś S. 4 K. — K. S. 2 K. — K. J. 2 K. — Linka J. 5 K. — Do rąk przewodniczącej hr. Władysławowej Mycielskiej nadesłali: Firma Reim i Spółka: 30 sztuk szczotek do zębów. 30 sztuk mydeł toaletowych. 30 pudelek waseliny. — Firma Smidowicz: 20 par rękawic. 5 par skarpetek, 12 sztuk kominiarek, 25 par nauszników. 8 sztuk szalików, 25 wkładów do butów. — Firma Niesiołowski: 20 tuzinów chustek do nosa. — Firma Gorecki: 5 scyzoryków. — Firma Porębski i Zmler: 3 pary skarpetek i przybory do szycia. — Spółka Wydawnicza: 30 książek. — Firma Schwimmer: 2 kilo cukrów. — P. Ludwikowa Michałowska 50 notesów. — P. Henryka Zakliczyna: 165 tabliczek czekolady. — W. Z. 5 sztuk kominiarek. 1 ogrzewacz pulsów. — Kasa Oszczędności miejska 25 K. — Dyrektor Paszkowski 50 K. — N. N. 50 K.

NEKROLOGIA.

Śp. Bronisław Łada Noskowski. W Stopnicy, w Królestwie Polskiem, zmarł dnia 29 października śp. Bronisław Noskowski, jeden z zasłużonych, zdawna osiadłych obywateli ziemi kieleckiej.

Urodzony w r. 1838 w Warszawie, jako syn Józefa Noskowskiego, rejenta hypotecznego m. Warszawy, a brat rodzony śp. Zygmunta, znakomitego kompozytora, wyniósł z domu gorące poczucie obowiązku względem Ojczyzny, który spłacił w powstaniu r. 1863 ciężkiemi ranami. Oddawszy się następnie pracy na roli, osiadł w Kieleckiem, poczem objął z wyborów urząd sędziego gminnego w Stopnicy i na tym posterunku obywatelskim, któremu ważne w społeczeństwie pod zaborem rosyjskim przypadało miejsce, życia dokonał otoczony powszechnym szacunkiem i poważaniem.

Gorąco religijny, wprowadzał śp. Bronisław Noskowski w czyn zasady moralne wiary, świecąc przykładem życia szlachetnego. pełnego pracy i poświęceń. Mimo podeszłego wieku obowiązki swe pełnił do ostatka w niezamąconej ciężką, przewlekłą chorobą świeżości umysłu. Wojna zastała ośmdziesięcioletniego prawie starca na stanowisku, które zajmował; pełnił też obowiązki sędziowskie podczas dwukrotnej, dzisiaj już stałej okupacyi Stopnicy przez wojska austro-węgierskie, dając władzom wojennym na usługi swe doświadczenie, znajomość stosunków i powagę, a zawsze reprezentując z godnością interesy moralne ludności.

Polak całą duszą, skonał, nie oglądając dnia, którego jutrzenki dopatrywał się w dzisiejszych przewrotach. Wojna odcięła go od dwojga dzieci w Kijowszczyźnie i tylko dwoje mogło przyjąć od umierającego ostatnie błogosławieństwo. Cześć pamięci zacnego człowieka i niestrudzonego pracownika. R. i. p.

Wiadomości gospodarcze.

Ceny maksymalne ziemniaków. „Gazeta lwowska" z niedzieli dn. 14. b. m. podaje rozporządzenie namiestnika Galicyi JEksc. v. Colarda z dnia 1 listopada b. r. dotyczące ustanowienia cen maksymalnych dla drobnej sprzedaży ziemniaków w ilościach do 10 centnarów metrycznych. Rozporządzenie wydane na podstawie § 5. rozp. min. z 22. września b. r. postanawia: Przy drobnej sprzedaży ziemniaków t. j. w ilościach do 10 centnarów metrycznych nie może producent, względnie kupiec, żądać cen wyższych jak następujące: W listopadzie ziemniaki jadalne białe i żółte ręką wybierane 10.50 h., różowe ręką wybierane 10 K; ziemniaki niewybierane pastewne dla celów przemysł. 8.50 h. W grudniu pierwsza kategorya: 11 K, druga 10.50 h., trzecia 9 K. W styczniu pierwsza kategorya 11.50 h., druga 11 K. trzecia 9.50 h. W lutym pierwsza kategorya 12 K, druga 11.50 hal., trzecia 10 K. W marcu pierwsza kategorya 12.50 h., druga 12 K. trzecia 10.50 h. W kwietniu pierwsza kategorya 13.50 h., druga 13 K. trzecia 11 K. W maju pierwsza kategorya 14.50 hal., druga 14 K. trzecia 12 K. (Ceny podane w koronach za 100 kg. z wyjątkiem ziemniaków rogalkowych). Przekroczenie niniejszego rozporządzenia podlega postępowaniu oznaczonemu w § 10 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 22. września 1915 Dz. u. p. Nr. 276. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.



W południowej Serbii.

Mimo. iż ogólna uwaga zwróconą jest w chwili obecnej na północny front serbski. gdzie na Kosowem polu. ku któremu zdążają z wszelkich sił wysiłkiem poszarpane armie serbskie. gotuje się tragedya Serbii. nie małą wagę należy przywiązywać do operacyj przygotowujących się w południowej Macedonii, gdzie skombinowana armia francusko-angielska rozpoczyna strategiczny pochód ku północy.

Dywersya czwórporozumienia od południa wywołana — w czasie jej postanowienia — zbrojnem wystąpieniem Bułgaryi i nadzieją pociągnięcia za sobą Grecyi. miała rzeczywiście wiele danych, aby siłę militarną Serbii wzmocnić tak dalece, by ta mogła stawić skuteczny opór potężnemu naporowi środkowo-europejskiej koalicyi. Przez przyspieszony pochód ku północy rzeczywiście zachodziła możliwość. iż wystąpienie Bułgaryi zostanie sparaliżowane, a dla cofających się od Dunaju armii serbskich otwartą droga do Macedonii.

Przewidywania jednak czwórporozumienia zawiodły. a przez śmiałe posunięcie się Bułgarów w środek Macedonii aż ku granicy albańskiej (Tetevo), rzuconą została na drodze pochodu czwórporozumienia zapora, której zwalczenie jest obecnie najważniejszem jego zadaniem.

Dla całokształtu obecnych operacyj na Bałkanie, akcya czwórporozumienia na południe. mimo iż naogół jest spóźniona i nie zdołała uchronić Serbów od konieczności odwrotu na bezdroża albańskie, ne mija bez pewnych dla Serbii korzyści. Bądź co bądź wiąże ona w południowej Macedonii znaczną ilość wojsk bułgarskich, które przez zwrot na północ, ku Kosowemu polu. mogłyby cofającym się od obu Moraw armiom serbskim zgotować katastrofę.

Terenem obecnych walk w południowej Macedonii jest obszar środkowego Wardaru. — Linia bułgarska biegnie tu od południowej granicy krainy Strumicy przez Krivolak (nad Wardarem) ku Negotinowi, skąd wchodzi w wyżynę Babuna (na północ od Prilepu) gdzie w swem dalszem przedłużeniu łączy się z temi wojskami serbskiemi, które zasłaniają Monastyr, a które stanowią części rozbitych pod Skopljem sił serbskich. Pochód wojsk anglo-francuskich odbywa się wzdłuż linii kolejowej. prowadzącej doliną Wardaru i jakkolwiek od czasu początkowych walk pod Valandowem, wojska te dotarły do Krivolaku, jednak pochód ten postępował z konieczności po zachodnim brzegu Wardaru, tak iż front biegnie tu w kierunku północno-zachodnim. Wszelkie usiłowania wojsk gen. Serraila, by w centrum stanąć silnie na wschodnim brzegu Wardaru jak również. by w kierunku północnym przedrzeć się ku Veles i Skoplje, rozbiły się o silne stanowiska bułgarskie.

Niemniej jednak Bułgarzy są w toku przeprowadzenia przez obejście wyżyny Babuna ruchu oskrzydlającego na Monastyr i Ochrydę, których bronią jedynie słabe siły serbskie. Wprawdzie z Salonik prowadzi linia kolejowa do Monastyru. jednak — jak dotychczas — nic nie słychać o przesunięciu oddziałów francusko-angielskich w tamtą stronę.

Z początkiem wylądowania wojsk francusko-angielskich w Salonikach. mówiono również o zamierzonym pochodzie czwórporozumienia na Konstantynopol wzdłuż wybrzeży morza Egejskiego. Z zamiarem tym łączono ostrzeliwanie Dedeagaczu. Jednak obecnie nic nie wskazuje. iżby rzeczywiście czwórporozumienie nosiło się z tym planem, a pogrom Serbów na froncie północnym i, co najważniejsza, otwarcie drogi Berlin—Konstantynopol. odbiera powyższemu planowi wszelkie podstawy urzeczywistnienia.

Serbskie doniesienia.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi o następujących komunikatach serbskich z dnia 11 i 12 bm.

Z dnia 11 bm. Na froncie północnym cofnęliśmy w dobrym porządku po zaciekłych walkach przed przewagą nieprzyjaciela na stanowiska Troglov—Planina Magliè—Aleksandrovac. Na froncie wschodnim, obejmującym lewy brzeg południowej Morawy. brzeg Morawy binackiej i północny wschód od wąwozu Kaczanika zostały wszystkie nieprzyjacielskie usiłowania uderzeń odrzucone.

Z dnia 12 bm. Zaatakowaliśmy i odrzuciliśmy nieprzyjaciela w dolinie Susica i Kriva (nieco na wschód od linii Leskovac—Vranje) w dolinie Morawy binackiej. jak również w kierunku na Tetevo. Na wyżynie Babuna obsadzili Serbowie wraz ze sprzymierzeńcami wieś Cicevo (8 km. na południowy zachód od Gradzka) jak również dworzec w Gradzku.

Zaniechanie francuskiego pochodu przez Albanię.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg" donosi z Aten: Francuski sztab generalny zaniechał planu wylądowania wojsk w Santi Quaranta i Koricy i przesunięcia ich do Monastyru. Wielki francuski oddział wywiadowczy przybył z Monastyru do Santi Quaranta. gdzie po stwierdzeniu niebezpieczeństw i niedogodności przebytej drogi. został załadowany na okręty.

Doniesienie francuskie.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Vossische Zeitung" donoszą z Genewy: Zapowiedziane przez Serbów połączenie się z francuską armią bałkańską nie nastąpiło. Gros serbskiej armii szuka ocalenia — jak donosi „Temps" — w uporządkowanym odwrocie do Nowego Bazaru i Albanii. gdzie spodziewa się otrzymać zaprowiantowanie od sprzymierzeńców przez San Giovanni di Medua. W odwrocie musi się pozostawiać nieprzyjacielowi ugrzęzłe w błocie ciężkie działa.

Dalsze doniesienie z Salonik powiada, że opróżnienie Monastyru jest w toku. Rodziny serbskich ministrów i konsulowie czwórporozumienia schroniły się do Floriny.

Ruch kolejowy w Serbii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Jagodiny: W pochodzie sprzymierzonych w Serbii żywy mają udział austr.-węg. kompanie kolejowe. Ponieważ Serbowie cały materyał wozowy zabrali. muszą być lokomotywy i wagony przeprawiane z węgierskiego brzegu przez Dunaj. Dnia 31 października stanęła pierwsza niemiecka lokomotywa na serbskim brzegu. Dziś już kursują niezliczone ilości wagonów w głąb 90 km.

Pierwsze transporty zboża z Bułgaryi.

Orsowa. (Tel. pryw.) Przejechały tu Dunajem trzy parowce holownicze. ciągnące w górę Dunaju zboże z Bułgaryi.

Nad Wardarem.

Berlin. (Tel. pryw.) Berliński „Tag" donosi z Lugano. Według doniesień z Salonik, otrzymali Bułgarzy na swym froncie południowym przeciw Francuzom znaczne wzmocnienia. Dnia 12 bm. uderzyli oni na Francuzów nad Orną, dopływem Wardaru. w sile 30 batalionów. Walka trwała cały dzień. a Francuzi utrzymali się na swych stanowiskach. Położenie Serbów w wąwozie Babuny jest niezmienione. Bułgarzy ostrzeliwali Gradzko i Kriwolak i posłali znaczne wzmocnienia ku Ueskuebowi. Gen. Bojovic uderzył z silnemi siłami na Bułgarów w wąwozie Kaczanika.

Wynurzenia Radosławowa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Do „Fremdenblattu" donoszą z Budapesztu: Korespondent „Az Ujsag" w Sofii miał rozmowę z prezydentem gabinetu Radosławowem, który między innemi powiedział: „Ogólna sytuacya jest dla nas jak wszędzie. gdzie walczą mocarstwa centralne, nadzwyczaj pomyślną. Serbowie cofają się ustawicznie i mają widocznie zamiar uciec na terytoryum albańskie i tam sprowokować walką partyzancką. Mocarstwa „entente" nie mają na Bałkanie nic do szukania. Przez ciąg całego roku nic innego nie czyniły. jak tylko uznawały za uprawnione nasze pretensye do Macedonii i czyniły nam wszechstronne przyrzeczenia; teraz przyszły przecież na Bałkan choć mogły szukać nieprzyjaciół na froncie północnym i w Dardanelach. Oddawna zas już przerzekły Rosyi Konstantynopol.

Ruch na Dunaju jest już uporządkowany; obecnie pracujemy silnie około kolei Belgrad—Nisz—Pirot—Sofia i mamy nadzieję, że ta linia wkrótce będzie gotową. Wzajemne nasze stosunki polityczne z Rumunią i Grecyą są bardzo dobre, podczas gdy Grecya okazuje życzliwą neutralność dla czwórporozumienia. — Sądzę, że liczba wojsk, które wylądowały, dochodzi do 170.000. Nasze przedstawicielstwa dyplomatyczne znajdują się na swoich stanowiskach. Nasz konsul w Salonikach może pracować bez przeszkody, nie może jednak wysyłać żadnych szyfrowanych depesz.

O losie Serbii nic mogę nic pewnego powiedzieć; musi się przedewszystkiem wyjaśnić sytuacya odnośnie do Dunaju i Belgradu. Co do naszego stanowiska wobec Serbii sądzę, że zasłużyli oni na ostrzejsze traktowanie, gdyż niesłychanie braci naszych uciskali, zamożnych obywateli rabowali, czyniąc z nich żebraków.

Rozgoryczenie przeciw dynastyi w Serbii.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Tanina" przy niemieckiej armii południowej Ahmed Emin Bey donosi na podstawie rozmów z różnymi Serbami. że między serbską ludnością panuje wielkie rozgoryczenie przeciw dynastyi Karageorgeviczów. której przypisują winę całego nieszczęścia. jakie spadło na Serbię. Znamiennem jest, że w tych dniach mówiono w Serbii o Obrenoviczach. Z wielu stron słyszy się. że teraz nadeszła kara za wymordowanie Obrenoviczów. Ahmed Emin Bey rozmawiał także z wielu jeńcami albańskimi. którzy zapewniali, że ich Serbowie zmuszali do walki.

Dotychczasowe zdobycze Bułgarów.

Berlin. (Tel. pryw.) „Telegr. Union" donosi z Sofii. że pewien oficer sztabowy udzielił jego korespondentowi wiadomości. że łączna zdobycz armii bułgarskiej wynosi dotąd 20.000 jeńców i około 200 dział.

Na Morzu Czarnem.

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Universul" donosi. że rosyjska flota czarnomorska w liczbie 15 jednostek bojowych krąży koło wybrzeży bułgarskich. Znajdują się tam między innymi 3 dreadnoughty. które niedawno spuszczono na wodę.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 17 listopada 1915.

Echa niepokojów na Korfu.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa dowiaduje się ze strony miarodajnej. że nieprawdziwemi są wiadomości dzienników o częściowem zniszczeniu Achillejonu na Korfu.

Ostrzeliwanie „Merciana".

Londyn. (T. B.) „Republicain" donosi z Oran: Parowiec angielski „Mercian" przybył tamże. Na pełnem morzu ostrzeliwała go łódź podwodna. „Mercian" zawiadomił o tem dwa inne okręty angielskie. jadące kilka mil w tyle. „Mercian" usiłował kilkakrotnie najechać na łódź podwodną. Oba okręty angielskie zdołały uciec. Dopiero. kiedy „Mercian" spostrzegł. że łódź podwodna odpłynęła w kierunku wschodnim. pojechał do Oran i wysadził na ląd 24 zabitych i 70 rannych. między tymi 30 ciężko.

„La Sition"

Lyon. (T. B.) Tutejsze dzienniki donoszą z Kandyi. że dnia 12 bm. zawinął tamże parowiec „La Sition", wiozący 22 ludzi z załogi parowca angielskiego „Macallester", który zatopiła łódź podwodna. Co reszty załogi w liczbie 67 ludzi. brak wszelkiej wiadomości. Uratowani opowiadają. że ta sama łódź podwodna tego samego dnia zatopiła dwa dalsze torpedowce.

Postanowienie amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Berlin. (T. B.) „Nordd. Allg. Ztg." pod tytułem „Angielska humanitarność" przynosi wiadomość, że przewodniczący niemieckiego Czerwonego Krzyża otrzymał od kierownictwa amerykańskiego Czerwonego Krzyża pismo z doniesieniem. iż amerykański Czerwony Krzyż ubolewa. że nie może do Niemiec przysyłać artykułów odżywczych dla chorych. ani artykułów gumowych, jak pneumatyków do kół samochodowych itd., ponieważ rząd angielski nie pozwolił dotąd na wywóz podobnych artykułów dla szpitali niemieckich. Wobec tego amerykański Czerwony Krzyż nie będzie tych artykułów wysyłał do żadnych innych krajów. ponieważ stoi na stanowisku. że przedmiotów, których nie może wysyłać do wszystkich krajów nie będzie wysyłał do poszczególnych państw. Amerykański Czerwony Krzyż stara się obecnie bezpośrednio otrzymać odpowiedź od rządu angielskiego co do traktowania podobnych wysyłek.

„Nordd. Allg. Ztg" piętnuje podobne postępowanie Anglii wobec Niemiec jako małostkowe i charakteryzujące usposobienie humanitarne Anglii.

Kardynał Mercier w Rzymie.

Bazyela. (T. B.) „Giornale d' Italia" donosi, że kradynał Mercier zaproszony został przez Papieża. by przybył do Rzymu dla omówienia czysto religijnych kwestyj. Mercier weźmie udział w konsystorzu. Papież pragnie się poinformować u kardynała Merciera o klerze belgijskim.

Morderstwo w Kijowie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Bukaresztu: Wedle doniesień z Kijowa „Russk. Słowa" został tam zamordowany wśród zagadkowych okoliczności właściciel dóbr i przedsiębiorca naftowy Lewicki. któr wiele czynił dla uchodźców galicyjskich.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zygmunt Lasocki z Wiednia: Jan Barański z Bystry: Zygmunt Lityński z Jagiełły: Dyr. Jan Dziedzic z Nowego Targu: Dr Marya Kowalczyk z Lipnika. Henrykowie Ciechanowscy z Sosnowca: Stanisław Giżycki z Nowego Targu: Franciszek Raczkowski z Lublina: Ignacy Kruszewski z Wodziłłowa: X. Leon Romański z Jaślan: Celina Przetocka ze Lwowa: Dr Andrzej Bogdani z Wiednia.

Nadesłane.

Spółka Fakturowa

w Krakowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką 2096

ul. Podwale L. 7,

oraz Filia w Tarnowie ul. Targowa 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

Nowsze wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie. 1958

Kaczmarczyk Ks. Dr. Ewangelie. Studyum krytyczne.
Cena egzempl. broszurowanego K. 7.— z przesyłką K. 7.55.
Cena egzempl. oprawionego K. 8·20 z przesyłką K. 8·75.
Mazurek Ks. Kazania o prasie katolickiej.
Cena egzempl. broszurowanego K. 3·60 z przesyłką K. 4·05.
Cena egzempl. oprawionego K. 4·60 z przesyłką K. 5·05.
Popiel. Ks. W. Arcybiskup warszawski, Pamiętniki.
Dwa tomy. — Cena K. 6·—, z przesyłką K. 6·55.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI" jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

OBRAZ OŁTARZOWY
Najśw. Maryi Panny
Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia
w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

KS. JÓZEF KAJDAS.

EGZORTY

NIEDZIELNE i ŚWIĄTECZNE
DO DZIECI SZKÓŁ LUDOWYCH

do nabycia:
w Księgarni G. Gebethnera i Sp. Rynek gł.

Rządowo uprawnione

Biuro posad i służby

oraz
kupna i sprzedaży realności, lasów etc.
Stanisława Tumidajowicza
przeniesione zostało z Podgórza 1976

do Krakowa, ul. Poselska L. 20, I. p.

i poleca się P. T. Publiczności.

Zakładanie sadów handlowych

ogrodów warzywnych, parków. Restaurowanie zaniedbanych i zniszczonych ogrodów. Udzielanie na miejscu wszechstronnych wskazówek wchodzących w zakres ogrodnictwa i hodowli roślin przemysłowych. Szacowanie szkód ogrodowych. Dostarczanie drzew owocowych i parkowych, róż i wszelkiego rodzaju materyału roślinnego. — Objazdy ogrodów dworskich. Długoletnia praktyka i wyższe studya zagraniczne i krajowe.

Władysław de Préval Kraków-Piaski 155.

Zatwierdzona przez Radę Szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia
M. Maciejowskiej Włodarczykowej

Absolwentki Akademii Goubaud w Paryżu, kilkunastoletniej właścicielki pierwszorzędnej Szkoły w Warszawie, rozpoczyna lekcye kroju dla Pań z Towarzystwa. Warunki przystępne. Kwalifikuje krojczynie. — Programy i świadectwa na żądanie. 1911

Kraków, Loretańska 3. II. p.

Wydział aprowizacyjny K. B. K. ma
do sprzedania kilka wagonów

ziemniaków

franco wagon Kraków, oraz cząstkowo od 500 kg. wzwyż po 8 K. loco, skład ul. Mikołajska. — Zgłoszenia przyjmuje biuro Wydziału Aprowizacyjnego K. B. K. ul Bracka l. 6:

Jedynymi artykułami

których cena się nie zmieniła są: **Przetwory mleczne: „LAKTOL"**
mleko kwaśne Prof. Miecznikowa. 1860
„YOGHURT" mleko bułgarskie — „KEFIR"
Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane.

„Laktol" Karmelicka 15.

Krawieczyznę damską

i bieliznę nową, oraz wszelkie reparacye przyjmuje i wykonuje starannie po możliwie niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni
ul. Poselska l. 20, parter, (oficyny).

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet" pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.
Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych
z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

Poszukuję kupna

Kamienicy

w Wielkim Krakowie

Łaskawe zgłoszenia z podaniem ilości ubikacyi, ceny, długów i t. d. przyjmuje z grzeczności Administracya »Głosu Narodu« dla T. K. — Pośrednictwo wykluczone.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromowa, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Krajowa Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie ul. Zyblikiewicza L. 40.

podjęła na nowo dawne czynności, t. j.
wydaje **orzeczenia o wartości użytkowej nasion** rolniczych i leśnych (% nasion czystych i kiełkujących, o braku lub ilości kanianki i t. d.)

Sprawdza wartość użytkową nasion, zakupionych pod gwarancyą; **plombuje worki z nasionami,** odpowiadającymi przepisanym normom; wykonuje **badanie pasz treściwych** na ich prawdziwość i zafałszowanie.

Dla małorolnych członków Kółek i Towarzystw rolniczych ocena nasion jest bezpłatna.

Garnitury Parowe

z prasą do słomy

wypożycza na korzystnych warunkach

Syndykat Rolniczy
w Krakowie.

Wojenna Centrala handlowa w Krakowie

poszukuje odpowiedniego kandydata na

kierownika (szefa)

Oddziału dla spraw aprowizacyi kraju w środki spożywcze i niezbędne artykuły gospodarstwa domowego.

Wymagane są: **wyższe wykształcenie ogólne i fachowe kupieckie, oparte o wieloletnią praktykę w wielkich przedsiębiorstwach handlowych z działu spożywczego i kolonialnego, gruntowna znajomość towarów i rynków towarowych w tym dziale, wreszcie znajomość języka polskiego i niemieckiego, o ile możności także ruskiego w słowie i piśmie.**

Oferty z dołączeniem życiorysu (wyszczególnić odbyte studya i zajmowane stanowiska zawodowe), odpisów świadectw i z podaniem referencyj oraz wysokości żądanego wynagrodzenia należy wnosić na ręce Dyrekcyi Wojen. Centrali handl. w Krakowie, pl. Szczepański L. 8. 2069

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 1877

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

FORTEPIAN

lub pianino

kupię.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami S. S. 50.

Znane

ZIÓŁKA z gór HARCU

Cena K. 1. i K. 2.
poleca

Czternasta Apteka
Mra W. RADWAŃSKIEGO
w Krakowie przy ul. Lubicz
(obok Dworca kolei)
Wysyła pocztą odwrotnie. 1099

Panna

z 2 kursami seminaryum i kursem freblowskim poszukuje posady do dzieci lub innej. Marya Filarska Wielopole 14., I. p. front na prawo.

Harmonium

nowe pierwszorzędnej firmy, kilku głosowe, ma do sprzedania Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Wolska 7, parter. 2062

Ogłoszenie.

W dniu 27 listopada 1916 odbędzie się nadzwyczajne **Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa oszczędności i kredytu w Kołaczycach** w lokalu Rady nadzorczej o godz **3** po południu z następującym programem:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór zastępcy Dyrektora.
3. Wnioski.

W razie braku kompletu w czasie wyżej oznaczonym **odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu, w tym samym lokalu i z tym samym programem, o godzinie 5 po południu, które w myśl statutu będzie zdolne do powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość obecnych na Zgromadzeniu członków.**

Za Radę nadzorczą
Ignacy Matuszewski junior.
2108

NAFTY Technologię - Pawlewskiego nabędę.

Zgłosz. Adm. »Głosu Narodu« pod Nafta.

Kościelny 1102

lat 29, wolny od wojska, z bardzo dobremi świadectwami od OO. Salezyanów, poszukuje posady zakrystyana przez biuro pośrednictwa pracy przy Komitecie doraźnej pomocy dla ewakuowanych Kraków, ul. św Tomasza 37.

Osoba

posiadająca **buchalteryę, korespondencyę,** polsko-niemiecką, **stenografię,** pismo maszynowe, oraz praktykę w większem przedsiębiorstwie, poszukuje odpowiedniej posady w większym **majątku, handlu lub przedsiębiorstwie** w miejscu lub gdziekolwiek na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod S. H. Kraków poste restante **L. 478.**
2100

Poszukuję

uzdolnionego pomocnika.
Franciszek Pawłowski Kraków Szewska 27. 2101

Fabryka wozów
J. Kontrymowicz

w Kazimierzy Wielkiej — Gub. Kielecka — p. Działoszyce, podaje do wiadomości osób interesowanych, że posiada na składzie **gotowe wozy,** wykonane z materyału suchego i zdrowego, **okute mocno i solidnie.** — Z chwilą porozumienia się, dostawa może być uskuteczniona do st. kolejowej Kocmyrzów. 2079

Gospodyni

znająca się **na kuchni i podwórzowem gospodarstwie,** poszukuje zajęcia na plebanii lub we dworze

Anna Kaczmarska
Długa L. 47. 1998

Do biura fabrycznego potrzebna

Panna

z pismem kaligraficznem, nadto wymagana biegłość w pisaniu na maszynie. Stenografia pożądana. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia **tylko listowne** pod adresem: E. Dobrzański. Kraków ul. Łobzowska l. 8. 206

---

3 pokoje

względnie 4, z przedpokojem, kuchnią, spiżarką, osobnym strychem (t. j. całe II piętro) piwnicą **do wynajęcia** zaraz lub od 1-go stycznia ul. Kochanowskiego l. 28. Tamże zgłoszenia na parterze lub na I. piętrze. 7[illegible]

Seminarzystka
II-go kursu

poszukuje lekcyi do jednej lub dwóch dziewczynek z klas pospolitych. Posterestante „Uczenica". 2045

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój

Antoni Siatka

żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

STEFAN POWROŹNIK

kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Duszkiewicz, Kraków, Topolowa 19. II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyesyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.